GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr 97. | 19. sierpnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Ciąg dalszy sprawozdania: Czynności sejmu w królestwach Galicyi i Lodomeryi w r. 1836:

Z Wydziału oświecenia publicznego.

Kurator naukowy zakładu imienia Ossolińskich, Henryk książę Lubomirski, uczynił zadość wziętemu dawniéj na się obowiązkowi, gdy przełożył akt, mocą którego wyrzekł połączenie ewentualne przyszłego majoratu Przeworskiego z rzeczonym zakładem. Gdy tym sposobem dokumenta dodatkowe do ustawy głównéj ś. p. Józefa Maxymiliana hrabi z Tenczyna Ossolińskiego, które w prawdzie najwyższe potwierdzenie błogosławionéj pamięci Najjaśniejszego Cesarza Franciszka I. otrzymały, na które jednak dotąd osobny najwyższy dyplom wydanym być nie mógł, uzupełnione zostały, mógł Wybór Stanowy wyższym władzom przełożyć projekt do dyplomu, który ma uzupełnić ustawę główną, przez wiekopomnéj pamięci Cesarza Franciszka I. na dniu 4. czerwca 1817 r. łaskawie zatwierdzoną.

Przez częste zmiany dyrektorów i zastępców naukowego kuratora tego zakładu, rachunki przychodów i wydatków albo nie były od roku do roku składane, albo dla sprostowania omyłek zwracane być musiały. Wybór Stanowy z obowiązku swego domagał się złożenia dokładnych rachunków, co téż uskutecznioném zostało. Roztrząsa je właśnie Wybór Stanowy, zwracając troskliwe na to baczenie, aby fundusz rezerwowy, podług woli założyciela z rocznych przychodów dóbr zakładowych wzrastający, uszczérbku nie doznał i aby na obadwa zakładu tego wydziały, naukowy i gospodarski, z tego funduszu spływały te korzyści, któremi je chciał uposażyć założyciel.

Od czasu ostatniego zdania sprawy z dobrowolnych darów przybyło:

dzieł drukowanych i rękopisów	1727	sztuk
monet i medalów	577	—
obrazów	10	—
rycin na miedzi, kamieniu i drzewie wybitych	100	—
kart jeograficznych	27	sztuk
rzeźb	14	—
starożytności tego kraju	7	—
przedmiotów z historyi naturalnéj	30	—
autografów	362	—

Prócz Stanisława, Ludwika i Eugeniusza hrabiów Dzieduszyckich i Julii z hrabiów Dzieduszyckich Gromnickiéj, którzy zakładowi część ksiąg po Waleryjanie hrabi Dzieduszyckim pozostałych darowali, prócz Leopolda hrabi Starzeńskiego, który biblijotekę po przodkach w spadku wziętą zakładowi oddał, zajmują szczytne miejsce w rzędzie wspaniałomyślnych opiekunów tego instytutu: J. O. książę arcybiskup Praski, prymas królestwa Czeskiego, Andrzéj Aloizy hrabia Skarbek Ankwicz, jww. jxx. Korczyński Przemyski i Zachariasiewicz Tarnowski biskupowie; niegdyś Adam Rościszewski, Leon hrabia Rzewuski, Felix Dyzma Kossakowski, Floryjan Straszewski, Wacław Hanka, Eustachy Jawornicki, Józef Czech, Jx. Wrześniowski i Tekla Mochnacka.

Nadto wszyscy prawie żyjący ojczyści pisarze zwykli zakład wychodzącémi z druku dziełmi swojemi zasilać.

Indywidua zakładu pracują nad sporządzeniem katalogów dzieł, które księgozbiór posiada. Katalog ten, wiadomości bibliograficzne i typograficzne zawierający, będzie nacechowany tą dokładnością, która jest usiłowaniom najsławniejszych księgozbiorów européjskich, a któréj żaden co do wszystkich swych skarbów naukowych dotąd nie dosiągnął. Liczba kart, na których każde dzieło biblijoteki Ossolińskich w szczególności jest opisane, wynosi przeszło 60,000.

Gdy przekonanie nauczyło, że reparacyje gmachu zakładowego częściami wykonywane, mimo zbyt wielkich kosztów celowi nie odpowiadały, i odstąpienie od całkowitego planu za sobą ciągnęły; kurator naukowy uznał za rzecz potrzebną, konieczne i nieodzowne reperacyję uskuteczniać, z resztą zaś póty się wstrzymać, póki dostateczny fundusz całéj budowy podług planu ukończyć nie dozwoli.

Dobra Rakowiec pod zwierzchnim zarządem

kuratora naukowego będące, zostały na dalsze lat dziewięć za dawniejszą tenutę w dzierżawę wypuszczone, i dzierżawca przyjął na siebie ten dla zakładu korzystny obowiązek, że zamiast starych, upadku blizkich gospodarskich budynków, nowe wystawić się podjął, a to bez żadnych innych ze strony zakładu, prócz na materyjały nakładów.

Odszukany został testament zmarłego w roku 1830 Józefa Dzierzkowskiego, wicemarszałka koronnego i deputata Stanowego, którego 8ym artykułem tenże swą bibliotekę, galeryję obrazów i inne zbiory naukowe na zapłacenie niektórych długów przeznacza. Gdyby jednak według zdania egzekutora testamentu nie wszyskie na ten cel księgi sprzedane być musiały, wtedy bibliotece imienia Ossolińskich dzieła, których nie posiada, oddane być mają. Już poczyniły stosowne kroki Wysokie Rządy krajowe, aby skutek uwieńczył zamiary zasłużonego męża, którego dobre dla kraju chęci za grób sięgały.

(Dokończenie nastąpi.)

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan, najwyższém postanowieniem z d. 9. b. m., nauczycielowi szkoły trywialnéj w Lincu, Antoniemu Mayer, przez wzgląd na tegoż zasługujące się postępowanie w ciągu wieloletniéj służby, raczył nadać najłaskawiéj mały złoty honorowy medal ze wstążką.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Okrętem parowym *Bragança* otrzymano w Anglii wiadomości z Lizbony do d. 23. lipca. Donoszą, że pułk siódmy, który konstytucyjną kartę (Dom Pedra) obwołał, zajmował Alcacer do Sol; jenerał Luiz do Rego poszedł za tym przykładem w Viana, stary Schwalbach w Vizeu, Osorio w Castellobranca i spodziewano się, że baron Cassilhas, pułkownik Gil Guedos i podpułkownik Bravo w 400 piechoty i 150 koni wyruszą z Estremos ku Campomayor, gdzie konstytucyja za ich przybyciem miała być także obwołaną. Baron Leiria i stronnicy jego, Valença do Minho i inne miejsca zajęli. W Lizbonie mało pokładano zaufania w wysłaném przeciw nim wojsku. — *Sun* pisze, iż czytał prywatne korespondencyje z Lizbony, podług których wszystkie załogi miały się zrewoltować; lecz powstania te nie wywarły żadnego skutku a stolica była zupełnie spokojna. — *Morning-Chronicle* zawiéra prywatną korespondencyję z d. 18., w skutek któréj ministeryjum miało wydać rozkaz do uwięzienia oprócz barona Leiria także księcia Terceira i marszałka Saldanha; margrabia Saldanha miał właśnie w Santarem objąć naczelne dowództwo nad powstańcami.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 4. sierpnia zawiéra następującą telegraficzną depeszę:

Bordeaux d. 2. sierpnia o godzinie 7méj wieczorem.

»Pretendent rozpocząwszy obroty ku Cenii, znowu w kierunku ku Daroca powrócił. Według doniesień z Saragossy z d. 30., stał w okolicy Guesy i Monforte. Z Madrytu z d. 29. nic szczególniejszego nie donoszą.«

Z Tolozy piszą pod d. 25. lipca, że jenerał karlistów Guergue z juntą Kastylii przechodził d 20. przez Traspaderne i Onę, tym samym postępując kierunkiem, jakim poszła wyprawa pod Zariategujem. Z Baroja (Alva) donoszą pod d. 22. lipca: Baron das Antas z 5 batalijonami portugalskiemi i 4 szwadronami tejże legii, wzmocniony batalijonem pułku Almanza i batalijonem Franc de la Roija, pobity został pod Mirandą przez karlistowską pod Zariategujem wyprawę i poszedł w rozsypkę. Znaczna część broni dostała się w moc karlistów. Baron das Antas przybył w doliny Berantevillas i Zambana. Wzniecona klęską tą trwoga była tak wielką, że w Haro i w innych miejscach, gdzie załogi stoją, najspiesznićj bramy pozamykano.

Moniteur z dnia 5. sierpnia umieścił dwie następujące telegraficzne depesze: 1) Bajonna d. 3. sierpnia o godzinie 4. wieczorem. List donoszący o przybyciu ambasadora (hrabiego Latour-Maubourg) w dobrém zdrowiu do Saragossy dnia 29go, pisze oraz, że znaczny oddział karlistów, jak słychać pod wodzą samego Don Carlosa, zajmuje Muniessę, o 10 *lieues* od Saragossy. Oddział Zariateguja, Guergui, Rovesy (nazwa jeszcze nieznana) i jenerała Escalera, maszerowały ku Soryi. — 2) Bordeaux dnia 3. sierpnia o pół do 7. wieczorem. Pojawienie się kilku band w okolicy Huesca naprowadziło na domysł, że Don Carlos do Daroca zmierza; ale podług ogłoszonego w Saragossie pod dniem 30. raportu, dnia 28. przebywał jeszcze w Cantavieja, Fortanete i Mirambel. Oraa zajmował Camarillas i Aliagę, podczas gdy inna dywizyja dawała baczność na prowadzący do Beceyte gościniec.« — Piérwsza z tych depeszy zgadza się z udzieloną poniżéj z Bordeaux pod d. 2. b. m., a to pod względem kierunku, jaki brał Don Carlos, wyruszywszy z Cantavieja. Muniessa leży na gościńcu do Daroca, blizko o godzinę drogi od Monforte, gdzie, jak rzeczona depesza opiéwa, stać miał Don Carlos. — Co zaś do drugiéj depeszy z Bordeaux z d. 3. b. m., pochód karlistów do

Daroca w wątpliwość podającéj, trudno pojąć, jak pojawienie się band w okolicy Huesca naprowadzić mogło na mniemanie pochodu do Daroca. Huesca bowiem, jak wiadomo, położona jest na lewym brzegu Ebru, w Górnéj Arragonii, o 12 *lieues* na północ od Saragossy a przeszło o 30 *lieues* od Daroca! — Pochód Don Carlosa ku Daroca potwierdza jednak list z Saragossy z d. 29. lipca, w dzienniku *Messager* umieszczony.

List z Bajonny z d. 21. lipca (zawarty w tymże dzienniku) udziela następujących wiadomości o marszu i projektach oddziałów karlistowskich, które pod Castorem, Guergue i Zariategujem ciągną w kierunku ku Santander, Burgos i Soria. »Bajonna dnia 31. lipca: Według listów nadeszłych dzisiaj z San Sebastian, dowódzca karlistowski Castor stał d. 28. między Sojena i Cabezon de la Sal, na brzegach Sai. Wtedy Jaureguy nie był przeszedł jeszcze Santillany i widział się zmuszonym część kolumny swojéj do Torrelevega wyprawić. W nowszych wiadomościach donoszą, że junta karlistowska (Kastylii) przebyła most w Arentas w pochodzie ku Vasconçellos i jest przekonaną, że Burgos podda się, skoro karliści pokażą się przed bramami tego miasta. Z kąd inąd donoszą znowu, że Jaureguy bynajmniéj, jak twierdzono, nie powrócił do Nawarry, lecz po rozprawie z baronem Antas (d. 21. lipca) w kierunku do Agredy (ku Sierra de Moncayo) się zwrócił.

Rząd madrycki ogłosił uwiadomienie, że trzy razy na miesiąc konwoj z Aranjuez do Andaluzyi odchodzić będzie i że z nim wszyscy podróżni łączyć się muszą. Przeto teraz na głównym gościńcu Hiszpanii, jak w Afryce, karawanami jeździć będą.

Następująca jest główna treść projektu do ustawy o nadzwyczajnym podatku wojennym, przedłożonego przez pana Mendizabal kortezom d. 16. lipca: »Pobiérany będzie nadzwyczajny podatek wojenny od wszystkich przedmiotów bogactwa narodowego. Dziesięć procentu, bez wszelkiego odtrącenia, pobiérane będą od wszelkich dochodów, produktów, emolumentów z płodów ziemskich, nieuprawianych przez właścicieli. Od uprawianych przez właścicieli płodów ziemskich opłacać się będzie li 4 procentu Dopokąd właściciele dóbr, dzierzawcy, lub zawiadowcy potrzebnych fasyj nie nadeślą, płacić będą część piątą swéj kwoty.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa wyznaczyła dzień 9go listopada na ucztę, na którą ją lord-mayor wraz z korporacyją starego miasta (*City*) zaprosił.

Podług dziennika *Globe* stan wyborów był d. 2. sierpnia: 233 reformerów a 182 torysów. W hrabstwach, których wybory już się ku końcowi zbliżają, sprawa konserwacyjna tryumfować się zdaje. Z tego powodu woła *Standard*: »Wybory w hrabstwach świetny przybiérają postęp.« *Courier* przeciwnie wydawszy usilne wezwanie do liberalnych wyborców, wzywa ich do powinności, inaczéj w pałacach Petersburga i Hanoweru zwycięztwo torysów festynami radości obchodzić będą. — Dnia 31. lipca odbyło się w Dublinie ogłoszenie kandydatów z tamtejszego uniwersytetu, tak zwanego »kolegium Ś. Trójcy.« Są to znowu mężowie panującego kościoła, Sergeant Tomasz Lefroy i Fryderyk Shaw, *recorder* Dublina, którzy z O'Connellem w izbie gminnéj już tyle walk zaciętych stoczyli. Partyja reformistów naprózno trudziła się, dając im w osobie dr. Józefa Stock współzawodnika swéj barwy. Dwóch powyższych kandydatów powitano głuszącemi oklaskami, zwanemi »ogniem kentskim« w technicznym języku torysowskim; zaś reformera przyjęto okrzykiem: »Precz z papizmem! precz z towarzyszeniem! precz ze Stockem!« Przy obliczaniu rąk, zaledwo kilkanaście podniosło się za nieszczęśliwym liberalistą, który uważał za rzecz stosowną cofnąć się z placu wyborów. — Do najszczególniejszych scen wyborowych, należą wybory w Norwich, gdzie obrano torysów, Scarletta i margrabiego Douro (syna księcia Wellingtona). Tysiące wydano na zakupienie głosów; co większa, tak ten handel bezwstydnie i widocznie prowadzono, iż ludzie, którzy się za pewną summę zaprzedali, oddawali pieniądze, gdy partyja przeciwna więcéj im ofiarowała. Wyborców ściągano setkami do szynków, tam upajano i pilnowano, jak w więzieniu, ażeby nie uciekli. Przychodziło do krwawych bójek, a po ulicach nie było bezpieczeństwa. Cena za głos była od 10 do 50 sufrynów; w ostatnich dwóch godzinach płacono nawet za głos pojedyńczy po 100 do 200 funt. szt. Lecz w tych haniebnych wyborach zdarzały się także zaszczytne rysy charakterów. Ubogi jeden golarz cztérykroć razy w ostatniéj godzinie odrzucał ofiarowane sobie 100 funt. szt., drugi 30 sufrynów. Ubogi tkacz z żoną i ośmiorgiem dzieci, mający jeszcze tylko 2 szyll. na chléb, opiérał się wszelkiéj pieniężnéj pokusie; inny, któremu za to tylko 30 sufrynów dawano, ażeby się z wyborów oddalił, odrzucił tę propozycyję, lubo zastawił suknię, by kupić chleba swéj rodzinie. Często używano niewiast na narzędzia do namówienia mężczyzn. Wybory te kosztowały torysów przeszło 20,000 funt. szt.; ale zdaje się, że i przeciwnicy ich nie byliby także pogardzili środkiem przekupstwa, gdyby im na pieniądzach

nie zbywało. »I tenże to jest« — woła *Norwich-Mercury* — »system reprezentacyjny, na którym Anglii ustawodawstwo i wolności konstytucyjne spoczywają!« Wydawca wzmiankowanego dziennika zamyśla w prośbie do parlamentu odkryć te haniebne sceny; zapewnia oraz, że wszyscy znaczniejsi mieszkańcy oświadczyli gotowość podpisania petycyi, w któréj o zniesienie w swém mieście prawa wyborów upraszać mają. — W mających nastąpić wyborach, najwięcéj sprzeciwiać się będą obiorowi Sir J. Grahama w Wschodniéj Kumberlandyi, Humego i Byngsa w Middlesex i Sir F. Burdetta w Wiltshire. Jest rzeczą najwątpliwszą, czy ci mężowie obrani zostaną, aczkolwiek do poparcia ich wyboru, stronnictwo ich wszelkich sprężyn wymowy w gazetach swoich używa. — Dzień. *Sun* przemawia do wyborców Wiltshiru następującym radykalnym sposobem: »Bierzcie przykład z wyborców Wigtownshiru, którzy śpiéwającego psalmy faryzeusza, co gdyby mógł był, toby trawie i kwiatom zakazał róść w niedzielę, co domy gościnne, koleje żelazne i ogrody rozrywkowe jedném pobożném objął przeklęstwem, wypędzili na cztéry wiatry, ażeby bez przeszkody poddawał się swym pobożnym rozpamiętywaniom. Obaj baroneci nic nie warci, obu wolność odrazą, jak diabłu święcona woda, tylko że Burdett jeszcze gorszy. Wypędźcie go wyborcy Wiltshiru. A gdy nie zechce odejść, to go spytajcie, co się stało z jego nienawiścią ku torysom, którą myślił ponieść z sobą do grobu? Co się stało z gorącém jego zamiłowaniem wolności? Co z planami jego do prawa o powszechnych wyborach, o trzechletnich parlamentach i tajném głosowaniu, które przed trzema laty w kawiarni »pod koroną i kotwicą« odczytywał? A nie zechce wam odpowiedzieć, to każcie mu zawrócić do Londynu, niech jedzie z Bogiem i powiedźcie, że wolicie obrać chorągiewkę na waszéj wieży, niżli człowieka, który starcem będąc wyprzysięga się zasad, jakim w kwiecie i sile wieku hołdy składał. Nie-przenigdy! Kto raz jest Judaszem, będzie nim zawsze! Jak oszukał wyborców Westminsteru, tak i was oszuka. Burdett, członkiem parlamentu z Wiltshire? — Niepodobna! Wyborcy téj wiecznej hańby nie ściągną na siebie.«

O śmierci Rob. Cockinga, którą poniósł przez nieszczęśliwy ze spadochronem przypadek, sąd przysięgłych (*Coroners Jury*) rozstrzygnął: »że zmarły przypadkiem i przez traf nieszczęśliwy umarł, a to w skutek wielu znacznych uszkodzeń, odniesionych przez upadek z balona, na wynalezionym i zrobionym przez siebie spadochronie; oraz iż rzeczony spadochron, z przyczyny, że stał się powodem śmierci człowieka, jako ofiara pojednawcza (*deodand*) przypaść powinien królowéj, zastępującéj tu miejsce Boga.« Zarazem sąd przysięgłych ostro za to skarcił właściciela gruntu, na który pan Cocking spadł, że spadochron i zwłoki Cockinga publicznie pokazywał za opłatą sześciu penców od osoby, pod udawanym pozorem, że dochód z tego dla wdowéj zmarłego przeznacza.

Morning-Post udziela następujących jeszcze bliższych szczegółów o upadku pana Cockinga: »Nieszczęśliwy ten malarz krajowidów, towarzyszący pp. Green i Spencer w ostatniéj napowietrznéj podróży, mówił im z początku, że chce spuścić się z wysokości 8000 stóp; lecz gdy się wznieśli do 5000 stóp, już żądał opuścić balon; towarzysze życzyli mu szczęśliwéj podróży, a ón odciął powróz, którym spadochron był przymocowany. Balon od tak znacznego uwolniony ciężaru, z tak okropną wzniósł się w górę szybkością i tak mocno chwiał się, że obaj nieustraszeni podróżni upadku w przepaść lękać się zaczęli. Omało nie podusili się, a zimno było nie do wytrzymania, bowiem przebywali w wysokości 16 do 17,000 stóp. Wiadomo, że spadochron koło Lee upadł i że nieszczęśliwy Cocking w kilka chwil po tym upadku wyzionął ducha. Z przedsiębranych śledztw okazuje się, że w spadochronie coś się przez drogę zepsuło, przez co równowagę stracił. P. Cocking połamał kości w twarzy, piersiach i w tylnéj części ciała i to go o śmierć przyprawiło.

Osady w Nowéj południowéj Walii i kraju Van-Diemena otrzymały nowego jenerała gubernatora w osobie Sir Jérzego Gipps, który dawniéj już pojednawczém postępowaniem swojém stał się ulubionym w Kanadzie.

Francyja.

Na mocy królewskiego rozporządzenia z dnia 31. lipca, od d. 1. września w całéj Francyi, wyjąwszy departament Sekwany i te departamenta, w których tego roku już się wybór odbywał, ma nastąpić mianowanie na stopnie oficerskie w gwardyi narodowéj. Wybory te mają się skończyć do d. 1. października.

Książę i księżna Orleańska przybyli d. 1. sierpnia do Rouen, dokąd udali się wodą, i tam, równie jak we wszystkich miejscach po drodze, do których wstępowali, świetnie byli przyjmowani. Z Rouen odwiedzają zamek *Eu*, dokąd król z resztą rodziny królewskiéj dnia 2. b. m. wyjechał.

Courrier Français twierdzi, że król zezwolił hrabinie Lipano na dożywotnią płacę 100,000 fr. Pod względem jéj pretensyi o wynagrodzenie

za pałac de l'Elisée i za dobra Villiers, król miał jéj zrobić nadzieję, że pretensyje te przed izby wniesione być mogą. Zdaje się być rzeczą pewną, że byłą królowę Neapolitańską przyjaźnie w Neuilly przyjęto.

Muzeum wersalskie ma być na rozkaz króla do półowéj września otwarte; natłok doń publiczności zawsze jeszcze tak wielki, jak z początku. Nie dawno wystawiono popiersie marszałka Marmont. Król odwiedzając ostatnią razą muzeum, polecił przygotować w zamku kilkanaście pomieszkań dla znakomitych artystów wszelkiego rodzaju. Uważają za bardzo szczęśliwą myśl, umieszczenia żyjących talentów w bliskości nieśmiertelnych utworów ich poprzedników, przez co Panteon upłynionéj wielkości stanie się szkołą zarodową przyszłéj sławy.

Według nadesłanych do Tulonu rozkazów, wyprawa przeciw Konstantynie ma być w pogotowiu wyruszyć w pochód do prowincyi Bony między 1. a 5. września. Listy z Algieru z pewnością donoszą, że dowództwo jenerał Damrémont obejmie.

Belgija.

Armija belgijska liczy obecnie 25 pułków piechoty, mianowicie 12 linijowych, 3 strzelców, 1 grenadyjerów i woltyżerów, a 9 odwodowych. Pułki linijowe łącznie z batalijonem Skaldy, tworzą razem 37 batalijonów, pułki strzelców 10, odwodowe 26, a pułk grenadyjerów 4 batalijony. Kawaleryja liczy 14 szwadronów lekkiéj jazdy, 14 szasserów, 8 kirassyjerów i 4 gidów. Do tych 77 batalijonów piechoty i 40 szwadronów jazdy, dodać jeszcze należy trzy pułki artyleryi i żandarmeryję.

Niemcy.

Czasopismo duchowne *Sion* donosi z Mnichowa pod dniem 29. lipca: »Słychać z pewnością, że król Bawarski rozkazał, ażeby przewielebnym Ojcom Kapucynom powrócono klasztor wraz z kaplicą nadworną, który dawniéj, o milę z tąd, w letniéj stolicy Nymphenburg zajmowali. Rozporządzenie to jest zaiste najlepszą odpowiedzią na powstawania, jakiego niektórzy w izbie deputowanych dopuszczali się przeciw klasztorom, a mianowicie przeciw żyjącym z jałmużny mnichom. Król jegomość tych zbliża ku swojéj osobie, którzy dla adwokata Hornthal i dla jemu podobnych tak się pogardy godnymi zdawali. Niech Bóg zachowa króla!«

Prussy.

D o k o ń c z e n i e u g o d y h a n d l o w é j m i ę d z y P r u s a m i a N i d e r l a n d a m i: Prusy pozwalają okrętom niderlandzkim mieć udział do wszystkich korzyści, które w pruskiéj stronie na Renie dozwolone są okrętom pruskim i wszystkim innym mającym podobne przywileje. Natomiast pozwalają Niderlandy zupełne albo częściowe uwolnienie od ceł na Renie w taryfie pod *lit. C.* ugody Mogunckiéj pod dniem 31. marca 1831 wyszczególnionych, dla przedmiotów na pruskich okrętach wywiezionych, tudzież uwolnienie tychże okrętów od opłaty, przy transporcie na osi między Lobitte, Krimpen i Gorcum. Marynarzom jednego państwa wolno prowadzić transport na osi między portami reńskiemi państwa drugiego bez opłaty wyższego podatku zarobkowego (patentowego) jak podatku krajowego. Art. 8. Dla ułatwienia żeglugi na Renie, cła pod ten raz będące i inne formalności mają być ile możności upojedyńczone. Art. 9. Strony w ugodzie zostające chcą się nadal zjednoczyć względem potrzebnych przyzwoleń do wystawienia okrętów parowych dla przewożenia osób i towarów, jako téż względem ulepszenia i obrony żeglugi parowej na Renie, według zasady wzajemności i zregulowania konkurencyi według potrzeby. Art. 10. Będą mieć ciągle baczność na utrzymywanie i ulepszanie gościńców, w ogólności na ułatwienie środków kommunikacyi. Jeżeli się tymczasem zgodzą względem założenia kolei żelaznéj, przechodzącéj granice państw obudwu, przedsięwzięcie takowe ma być przypuszczone do wszelkich korzyści, które innym kolejom żelaznym są dozwolone. Art. 11. Z zastrzeżeniem przyszłéj ugody względem ułatwienia ile możności i ożywienia obopolnego handlu i wymiany płodów obowiązują się kontrahenci na jeden rok: 1) nie wydawać żadnych zakazów względem wywozu i przywozu innych państw, przy których trzecie państwa nietkniętemi zostają; na obopólne wprowadzenie i wywożenie towarów żadnych innych danin nie nakładać, nad te, co w powszechnéj taryfie dla wszystkich krajów są wyznaczone; 3) swoim poddanym i produktom pozwolić obopólnie, ażeby mieli udział do wszystkich premiów, wynagrodzeń cła i t. d., jakie w ich państwach za przywóz i wywóz są pozwolone. Art. 12. Przyzwolenia uczynione obopólnie w ugodzie niniejszéj, mają służyć jako wynagrodzenia za korzyści uzyskane przez tę ugodę. Podług artykułu 14. ugoda przyprowadzona będzie do skutku za dni czternaście po nastąpionéj wymianie ratyfikacyi i zostanie w zupełnéj mocy do końca roku 1841; jeżeli przed sześcią miesiącami nie nastąpi żadne wypowiedzenie, staje się takowa jeszcze na jeden rok i tak daléj od roku do roku obowiązująca. Art. 14. oznacza, że ratyfikacyje w przeciągu sześciu tygodni po podpisaniu wymieniane być mają. Wymiana nastąpiła rzeczy-

wiście dnia 13. czerwca, ugoda zaś datowana jest pod d. 3. czerwca w Berlinie.

Piszą z Duisburga (nad Renem) pod dniem 30. lipca: Wczoraj po południu o godz. 3ciéj, śród radości licznie zgromadzonych widzów, spuszczono szczęśliwie z warsztatu płytki statek (*schooner-brigg*) pod nazwą *Ren*, zbudowany w tutejszym porcie, a który ma niezwłocznie popłynąć do Kolonii, dla rozpoczęcia wprost z tamtąd żeglugi do zamorskich portów. Ważny wypadek ten obchodzono uroczyście wesołą ucztą, na stojących w kanale nowych okrętach parowych.

Rossyja.

Z nadgranicy rossyjskiéj dnia 29. lipca r. b. — Z Swencian, w gubernii Wilcńskiéj, donoszą o następującym nieszczęśliwym przypadku, który się w przeszły tydzień wydarzył. W kościele nie bardzo od miasta odległym, do którego wiele ludzi na nabożeństwo z różnych okolic się zbiera, obchodzono uroczystość jednego świętego, z którą wielki odpust był połączony. Według istniejącego zwyczaju znosili mieszkańcy gromadami z blizka i z daleka swoje dary dla kościoła i to po większéj części w naturaliach. Wieśniaczka jedna, która tylko kilka kitek lnu na stole ofiarnym położyć była w stanie, zbliżyła się za nadto do świécy i tym sposobem zajął się nagle jéj len, a razem z tym i kościół drewniany. Zebrane w nim tłumy ludu nie mogły się tak łatwo jednemi tylko drzwiami ratować, gdy ludzie będący za kościołem na krzyk, że się pali, do kościoła wpaść usiłowali. Tym sposobem przeszło 100 osób zatratowano lub poduszono, a daleko większa liczba jeszcze mniéj więcéj raniona została. (*G. P.*)

Wychodzącéj w Teheranie Gazety perskiéj otrzymano w Petersburgu ostatnie numera. Między innemi piszą tam z Teheranu: »Z powodu trzech wielkich uroczystości, które w jednym miesiącu przypadły, szach pomiędzy dygnitarzami dworu znaczne rozdał dary i kieszenie tym nieszczęśliwym tak hojnie napełnił, że twarz ich radością jaśniała.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d.* 18. *sierpnia* 1837. Od dni dziesięciu żniwa odbywają się w okolicy tutejszéj przy sprzyjającéj pogodzie, i czém więcéj postępujemy w zbiorze, tém bardziéj się przekonywamy, iż obawa gospodarzy wiejskich na wiosnę bynajmniéj nie była ugruntowaną *) i że ulewne deszcze, z małémi wyjątkami, nic prawie nie szkodziły. — Kartofle równie obfity plon obiecują; w skutek tych widoków wielka cisza panuje w handlu zbożem i wódką. Jako nominalną cenę wódki szumowéj podać można 17 kr. m. k. za garniec. Na okowitę nié ma odbytu ani do Węgier ani do Austryi, z tąd wnioskować można, iż w tych krajach nie mniéj jak u nas dobrych urodzajów się spodziéwają. Za wódkę z produkcyi przyszłéj zimy płaconoby po 12 do 13 kr. m. k. za garniec, lecz dotąd znaczniejszych partyj nie sprzedano.

Targ na woły we Lwowie d. 14. *sierpnia* 1837. Z przypędzonych 146 sztuk wołów w 9ciu partyjach, tylko 34 sztuk rzeźnikom tutejszym sprzedano, a mianowicie: Wolf Dimand z Bóbrki, 21 sztuk, ważących mięsa 15 1/2 kamieni, łoju 2 1/4 kamieni, po 105 zr.; Leib Kasten z Brzeżan 10 sztuk, ważących mięsa 14 1/2, a łoju 1 3/4 kamieni, po 90 zr.; Szlegel z Magierowa 3 sztuki, ważących mięsa 13, a łoju 1 1/2 kamieni, po 75 zr. w. w. — Reszta pozostała niesprzedaną.

Z Węgier. Hrabia Szczepan Széchenyi, umyśliwszy łącznie z towarzystwem akcyjonaryjuszów stawiać młyn parowy w Peszcie lub Budzie, ażeby takowy za wzór mógł służyć dla innych po całym kraju wznieść się mających młynów parowych, przez co miasto dotychczasowego handlu zbożem, mógłby się otworzyć daleko korzystniejszy nowy handel mąką i stać się dla wielu powodem zarobkowania, przedstawił Stanom komitatu Peszteńskiego, że wszelkie podobne przedsięwzięcie powieść się nie może, a nawet ani pomyśléć o jego powodzeniu, jak długo mąka prawu limitacyi podlegać będzie. Wzywa tedy rzeczone Stany, by mianowały wydział, który zająwszy się rozpoznaniem w mowie będącego projektu, téjby przeszkodzie zaradził. Stany przychylając się do téj prośby, mianowały już wydział w téj sprawie. (Także w Körös i w innych miejscach powzięto zamiar stawiania młynów parowych.) (*Pressb. Zeit.*)

*) Słychać przeciwnie z poblizkich okolic, że tegoroczne żyto nie jest namłotne i ledwie 14 do 16 garncy na kopie wydaje. Przyp. Red.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 33. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.